



M O W A

PRZEZ NAYIASNIEYSZEGO KROLEWICA JMCI

XIAŻĘCIA KURLANDZKIEGO I SEMIGALSKIEGO

Przed zebrań Szlachty przed odiażdem z Misawy dnia 26. Kwiet. 1763.

M I A N A



Gdy z rozkazu Nayiaśn Króla naszego, a Ojca meiego nay-
laskawszego na czas nieiaki ząd odiechać muszę, za-
czym sądzę za rzecz potrzebną przelożyć tu przyto-
mnemu, i mi nader milemu zgromadzeniu, iż do pra-
wego oliągnięcia tych Xięstw Kurlandzkiego, i Semi-
galskiego, nie tak przez własną moie przyzediem staranie, iako raczey
przez prawiedliwość Nayiaśn Króla JMCI [który dłużej pozwolić nie
mógł, ażeby Kurlandya bez Xiażęcia być miała] i przez wstawianie
się s p. Nayiaśn: i wielkimi sławney Imperatorowey JMCI Elżbiety

Jeżeli przez czas spokojnego rządzenia meiego w wszystkich za-
żdom zadofyć nie uczynilem, tedy to przypisać należy niemożności
iudzkiej, nie zaś niedostatkowi woli meioy, która była zawsze ocho-
cza ukontentować każdego.

Rozumiem, że sprawowanie się meie, każdego Obywatela rzetel-
ność i poźciwość kochającego, przeświadczyło, iż ani gwałtem, ani

(1)

pre-

21.
przeciwko Prawu kiedykolwiek co przedsięwzięłam, iż we wszystkich postępkach moich miałem zawsze przed oczyma przyśięgę Królowi JMci i Rzeczypospolitey uczynioną, a zobopolny ze Szlachcią zawarty obowiązek. Zaczynam spodziewałem się też po dobrowolney, powszechney i jednomysłney mi uczynioney przyśiędze od Szlachty tuteyszey, żyć z nią spokojnie, aż do śmierci: iak bardzo zaś ta nadzieja mię omyliła, z żalem moim doświadczyłem.

Zdałem się, iż byłoby nad to, gdybym tu wyliczył wszystkie przeciwności, które za powrotem moim z Cieplic, osobliwie zaś od dnia 24. Grudnia aż dotąd ponosiłem, gdyście sami oczywistemi byli świadkami niezgodziwego obchodzenia się ze mną, przeciwko któremu urodzenie moje powinno było mię ubespieczyć.

Wszystkie te przeciwności, umartwienia i przesławowania przez ten cały przeciąg czasu ze wszelką znosiłem cierpliwością, abym przez to Królowi JMci, Rzeczypospolitey, i w wierności zostającej Szlachcie pokazał, że Ja, poki przytomność moja tu w Kraiu była potrzebną i pożyteczną, oney nie odstępuję.

Wszakże nic bardziey przez ten czas mi nie było żalostney, iako patrzeć na to, iż niektórzy z pomiędzy Szlachty, bądź to z ulomności boiaźni, i lekkomyślności, bądź też dla mniemanego zysku zapomniawszy na BOGA, na przyśięgę, na sumnienie i honor, wykroczyli przeciwko powinności, którą Królowi JMci i rozkazom Jego są obowiązani przeciwko powadze którą tu zestany Senatorom byli powinni, i do tego się naostatek zwięść dali, co przez tyle wieków otrzymaną ich sławę znacznie umniejszyło i poszpecilo.

Przytomni dwaj zacni Senatorowie zostana tu dla utrzymania powagi i Praw Króla JMci, Rzeczypospolitey, i Ojczy moiey, chciejcie Mcwi Panowie iść za ich radą, a w potrzebnych okolicznościach bądźcie onym wierną i wzajemną pomocą.

Gdy zatem ten moment nadchodzi, kiedy od Was oddalić się muszę, więc zostaje mi tylko WW.MM. Panow upewnić, iż ich doświadczoną wierność, i życzliwość każdego czasu wielce będę szacował, umysł zaś wasz wspianaty i nieustraszony, przez który wszyscy przesławowania i pogroźki lekce ważyliście i zwyciężyliście, przed Królem JMcią, przed Rzeczpospolitą, ba przed całym światem przy każdej okoliczności odemnie będzie stawiony.

W niebytności zatem moiey wszelkich pomyślności WW.MM. Panom życzę, i do wyrwania w chwalebny i nieustraszony umysł zachęcam, gdy Ja żadnego momentu, żadney okazyi nie zaniedbam, WW.MM. Panow za pomocą BOSKĄ w tych krytycznych okolicznościach.

licznościach poratować, i sprawiedliwe do tych Księstw nabyte Prawo moje ubezpieczyć.

To wszystko chcecie WW. MM. Panowie drugim tu nieprzytomnym, wszystkim Krewnym, Sasiadom i Przyjaciolom waszym opowiedzieć, y o tym moim upewnić Imieniem.

Jegomość Pan de HOWEN

LANDHOFFMISTRZ

Y Pierwszy Minister Kurlandzki tak na tę Mowę odpowiedział:

NASZ NAYJASNIEYSZY KROLEWICU,

XIĄŻE I PANIE MIŁOSIWIY



Zycie nasze ludzkie przyjemnym i nieprzyjemnym odmianom podlega ustawicznie: Dopiero się cieszymy, kiedy słońce przy pogodnym niebie złotolite na nas rzuca promienie, po krotkiej zaś chwili boiaźń i smutek nas przeraża, kiedy niebo obłokami się okrywa grubemi, i strasznym nam grozi piorunem.

Między tak licznemi ba prawie niezliczonemi odmiennościami, ta wżakże nas naybardziej zasmuca, która naydotkliwsze w nas sprawuje umartwienie, a to z odiazdu Wafzey Krolewiczowskiej Mości, przez co, lubo na czas nieiaki, od widzenia nayłaskawszego Pana naszego będziemy musieli być oddaleni.

Wszakże gdy nam wiadomo, iż ten odjazd Wafzey Krolewiczowskiej Mości ma za fundament dobro Kraju naszego, i ni ten koniec przedsięwzięty, ażeby w Ojczyźnie naszej zaczęta a barzo niebezpieczna niespokojność mogła być uspokojona, zaczym tą się cieszemy nadzieją, iż ten nas teraz przerażający limittek w krotce w powszechną obróci się radość.

A ponieważ z uft Wafzey Krolewiczowskiej Mości jesteśmy upewnieni o nieodmienney i nieodzaczowaney łasce i Protekcyi Jego, zaczym imieniem wszystkich tu przytomnych wspól Braci moich u nog Wafzey Krolewiczowskiej Mości jako najpokornieysze za to upewnienie składam dzięki, i oraz z należytą submissyą mam honor upewnić o nigdy nieodmienney wierności naszej, tak ku nayiasnieyszemu Krolowi Jegomości naszemu nayłaskawszemu i naywyzszemu Panu, iako też ku Wafzey Krolewiczowskiej Mości Xiążęciu naszemu miłościwemu.

Zyczymy przytym sercem szczerze życzliwym, ażeby Wafza Krolewiczowska Mość podróż tę pod Protekcyą Boską przy nieodmianym zdrowiu i pomyslnościach požadanych odprawila; Zyczymy też sobie być tak szczęśliwemi, ażebyśmy w krotki czasy Wafzę Krolewiczowską Mość po szczęśliwie zakończonych Interessach tu znou widzieć, i głowy nasze u nog Jego złożyć mogli.

